

# Marek Jurek i związki grupowe

12 września 2021

Marek Jurek to chrześcijański polityk, który w 1989 r. pomógł Wojciechowi Jaruzelskiemu zostać prezydentem PRL nie biorąc udziału w głosowaniu nad jego wyborem; który w latach 2005-2007 był marszałkiem Sejmu, i który dziewięć lat temu stwierdził, że warunkiem przełamania kryzysu demograficznego w Polsce jest całkowite zakazanie pornografii.

[Teraz pyta ironicznie](#), czy „oprócz związków jedнопłciowych, będą rejestrowane również związki grupowe, niezbędne dla biseksualistów” i czy „do tego dopiero musi (a raczej trzeba) dojrzeć społeczeństwo”.

Mam wrażenie, że były marszałek zapomniał, że „związki grupowe” są również dla ludzi jak najbardziej heteroseksualnych i że są one – zwłaszcza w formie wielożeństwa – bardzo starą, tradycyjną formą związków. Forma ta jest wspomniana jako coś zwyczajnego między innymi w „Biblii”: król Salomon miał tysiąc żon („siedemset żon-księżniczek i trzysta żon drugorzędnych”), wiele żon miał także król Dawid (Biblia wymienia z imienia osiem i wspomina o innych) a patriarcha Jakub miał dwie główne żony i dodatkowo dwie żony-niewolnice rodzące mu pełnoprawnych synów. O jego bracie Ezawie „Biblia” wspomina, że miał trzy żony – Jehudit, Bosmat i Malachat. Również Abraham miał oprócz głównych żon – Sary i po jej śmierci Ketury – „żony drugorzędne”, które urodziły mu synów. Jedną z nich, Hagar, Biblia wymienia z imienia.

Również w dzisiejszych czasach są kraje, gdzie takie związki są usankcjonowane prawnie. Głównie muzułmańskie, ale nie tylko – tradycyjne wielożeństwo jest legalne np. we w większości katolickich Republice Konga czy Gabonie (z tego co czytam, to w tym ostatnim kraju również wielomęstwo, choć nie wiem, czy jest tam praktykowane), a także we w większości protestanckiej

Republice Południowej Afryki (były prezydent tego państwa, Jacob Zuma, ma obecnie cztery żony). Zarówno w RPA, gdzie od kilkunastu lat legalne są też małżeństwa jedнопłciowe, jak i w kilku innych nieco bardziej konserwatywnych państwach Afryki i Azji, które wprawdzie nie uznają prawnie jedнопłciowych związków, ale nie karzą za stosunki homoseksualne, a równocześnie dają możliwość wielożeństwa, mogą z tej możliwości korzystać więc w praktyce biseksualistki chcące żyć w legalnych związkach ze swymi partnerami różnej płci. Choć nie wiem, czy korzystają – biseksualista, wbrew temu co sądzi Marek Jurek, to nie musi być koniecznie ktoś chcący być w związku z więcej niż jedną osobą.

Legalne uznanie związków grupowych – czy to w bardziej konserwatywnej formie związku jednego mężczyzny i kilku kobiet, czy w nieco mniej konserwatywnej (w naszym kręgu kulturowym) formie związku jednej kobiety i kilku mężczyzn, czy nawet w nowatorskiej formie związku dowolnej liczby ludzi dowolnej płci (jak w powieściach Roberta Heinleina) nie byłoby więc czymś absurdalnym, a w pierwszej formie byłoby nawet powrotem do starożytnej i uświęconej w „Biblii” tradycji.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: [Sierp.Libertarianizm.pl](http://Sierp.Libertarianizm.pl)